



krótko

Promują Drogę św. Jakuba

NYSA. Coraz szersze kręgi zatacza promocja Nysy jako miasta na szlaku św. Jakuba. Najnowszym pociągnięciem władz miasta i powiatu jest podpisanie umowy o współpracy z włoskim stowarzyszeniem I Cammini d'Europa European Economic Interest Group. Prezes i sekretarz generalny Cammini d'Europa gościli w Nysie, zapoznali się z atrakcjami i przebiegiem Nyskiej Drogi św. Jakuba oraz działaniami władz mającymi na celu jej promocję. Nyski Szlak Jakubowy będzie prezentowany w materiałach i przedsięwzięciach promocyjnych oraz w europejskiej sieci punktów informacyjnych Cammini d'Europa.

Wielka wspólnota w Opolu

Stworzyli dla nich dom

Rodziny adopcyjne i zastępcze oraz ich przyjaciele spotkali się 15 stycznia.

Wielka rodzina – do której w minionym roku przybyło 27 dzieci adoptowanych, zgłosiły się 42 pary małżeńskie pragnące zostać rodzicami adopcyjnymi, dwie pary małżeńskie chcące zostać rodzicami zastępczymi i 35 par małżeńskich przygotowanych do przyjęcia dziecka – spotkała się na kolejowym zjeździe w Opolu. I jak zawsze kościół seminaryjny napełnił się dziecięcym gwarem i słowami powitań przyjaciół rodzin adopcyjnych i zastępczych, którzy – jak powiedział w kazaniu duszpasterz rodzin ks. Paweł Landwójtowicz – są tutaj razem, w wielkiej wspólnocie, aby spotkać się z Jezusem, dzielić się doświadczeniami i czerpać siłę do życia w pokoju i radości. Mszy św. przewodniczył ks. Jerzy Dzierżanowski, diecezjalny duszpasterz rodzin i dyrektor Diece-



Bp Paweł Stobrawa i ks. Jerzy Dzierżanowski

zjalnej Fundacji Ochrony Życia, który podziękował rodzinom za przybycie, zwłaszcza obecnym licznie dziadkom, wyraził też wdzięczność klerykom Wyższego Międzydiecezjalnego Seminarium Duchownego, działającym w ruchu „Pro Life”, wspierającym pracowników Katolickiego Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Opolu w organizacji zjazdu, w przygoto-

waniu imprezy „Kraina prezentów” z atrakcyjnym programem.

Radosnym przeżyciem było spotkanie z bp. Pawłem Stobrawą, udzielone przez niego błogosławieństwo każdemu dziecku i serdeczne słowa uznania i wdzięczności: – W imieniu całej diecezji dziękuję wam, że odkryliście swoje powołanie, że stworzyliście tym dzieciom rodzinny dom. **tsm**

Matura im niestraszna



NYSA. Atutem szkoły jest m.in. bogata oferta zajęć pozalekcyjnych, dająca uczniom możliwość rozwijania własnych pasji

WOgólnopolskim Rankingu Liceów Ogólnokształcących, przygotowanym przez „Perspektywy” i „Rzeczpospolitą”, Diecezjalne Liceum Humanistyczne z Nysy uplasowało się na 1. pozycję w województwie opolskim i na 20. miejscu w kraju. – Wyniki ubiegłorocznej matury były dobre i to one zaważyły – wyjaśnia ks. Henryk Wolff, dyrektor szkoły. – To owoc pracy kompetentnych nauczycieli, którzy poświęcają dużo czasu i dodatkowej uwagi swoim wychowankom. Tego czasu nie da się wymierzyć – mówi ks. Wolff, podkreślając, że plusem szkoły są mniejsze liczebnie klasy, jak i organizacja pracy: – Nie ma u nas klas profilowanych, a uczniowie po pierwszym roku sami wybierają przedmioty, których chcą się uczyć na poziomie rozszerzonym – wyjaśnia.



ANNA KWAŚNICKA

Na rzecz hospicjum

OPOLE. W kościele ojców franciszkanów po raz 22. odbył się Ekumeniczny Wieczór Kolęd, który był okazją do wsparcia Stowarzyszenia Hospicjum Opolskie. Jak podkreślił ks. Marian Niemiec, prezes stowarzyszenia, zebrane ofiary zostaną przeznaczone na zakup aparatu EKG dla powstającego stacjonarnego hospicjum w Opolu. W koncercie, podczas którego wybrzmiały kolędy zarówno po polsku, jak i angielsku, niemiec-

W tle szopka wybudowana przez franciszkanów, z repliką bazyliki watykańskiej

ku czy rosyjsku, udział wzięli: Chór św. Franciszka pod dyktando o. Roberta Makulskiego, Chór M. Drischnera Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Opolu, prowadzony przez Igora Griszczenko, Chór Cantabile z Dobrzecza Wielkiego kierowany przez Huberta Prochotę, Chór Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Wiśle-Jaworniku, pod dyktando Janiny Polok oraz grupa śpiewacza „Wańcy”.

Pomóż – daj nadzieję

DĄBROWA. W kościele parafialnym miał miejsce kolejny już charytatywny koncert bożonarodzeniowy z cyklu „Pomóż – daj nadzieję”. Gośćmi były Młodzieżowa Orkiestra Dęta „Camerata” (dyr. Ernest Malik) oraz chór „Spotkanie” (dyr. Bernadeta Malik) z parafii św. Rocha w Starych Budkowicach. Do grona wykonawców dołączyły miejscowe zespoły uczniów i nauczycieli z Zespołu Szkół w Dąbrowie oraz parafialna schola „Gaudium” pod dyr. Doroty Słomki. – Charytatywny charakter koncertu wynikał z pragnienia niesienia pomocy

chorym na ciężką chorobę metaboliczną – adrenoleukodystrofię, młodym parafianom Piotrowi i Pawłowi Biłom, dla których zebrana została ofiara po koncercie. – Szczególnym przeżyciem dla wszystkich było zaprezentowanie przez jednego z chorych chłopców – Pawła – kolędy „Przybieżeli do Betlejem” na keyboardzie, co było wielkim osiągnięciem, również rehabilitacyjnym, gdyż pomimo znacznych trudności w poruszaniu się Paweł mógł zaprezentować swoje uzdolnienia muzyczne – informuje Dorota Słomka.



AGATA KUBICKA

Ks. proboszcz Marcin Bonk podziękował wykonawcom i uczestnikom koncertu

Prokuratura apeluje

STOWARZYSZENIA. 10 stycznia do Sądu Okręgowego w Opolu wpłynęła apelacja Prokuratora Okręgowego w Opolu od postanowienia sądu o wpisaniu do Krajowego Rejestru Sądowego Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej. Prokuratura uznała, iż dokonanie rejestracji stowarzyszenia nastąpiło z naruszeniem prawa, w szczególności art. 2 ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Naruszenie prawa zdaniem prokuratora nastąpiło poprzez odwołanie się do pojęcia narodowości śląskiej oraz uza-

leźnienia członkostwa w stowarzyszeniu od złożenia deklaracji przynależności do narodowości, która w obowiązującym systemie prawa nie istnieje. Zdaniem prokuratury ustawa o narodowym spisie powszechnym jako akt prawny o charakterze epizodycznym i wydany na potrzeby narodowego spisu powszechnego nie mogła być podstawą do dokonania rejestracji. Prokuratura powołała się również na dotychczasowe stanowisko o niedopuszczalności rejestracji, jakie zajmował Sąd Najwyższy w podobnych sprawach.

Wrażliwości nam trzeba



ANNA KWAŚNICKA

Noworoczne spotkanie pracowników opolskich uczelni wyższych

ŚRODOWISKO AKADEMICKIE. 10 stycznia w auli Muzeum Diecezjalnego odbyło się spotkanie noworoczne, na które bp Andrzej Czaja zaprosił nauczycieli akademickich i pracowników administracyjnych opolskich uczelni wyższych. – Życie ma wartość, nie jest zmarnowane, gdy jest poświęcone ciągłemu wzrastaniu, poszerzaniu horyzontów – wskazywał bp Jan Kopiec, akcentując wagę postawy ciągłego szukania, której wzór odnajdziemy w podążaniu Mędrców za gwiazdą. Po koncercie kolęd w wykonaniu Chóru UO, noworoczne życzenia pracownikom składali rektorzy i prorektorzy opolskich uczelni. – Miniony rok był dobrym rokiem dla uniwersytetu, rokiem intensywnej pracy i wielu dokonań – mówiła prof. Krystyna Czaja, rektor UO, życząc wszystkim wejścia w nowy rok z optymizmem i odwagą. – Powinniśmy być przykładem, bo to od uczelni wyższych oczekuje

się, że będą rozwiązywać problemy cywilizacyjne, że dzięki innowacjom i badaniom znajdą sposób na bolączki współczesności – zaznaczył prof. Jerzy Skubis, rektor PO. – Proszę was, byście troszczyli się o wrażliwość na świat nadprzyrodzony i tę wrażliwość kształtowali w młodych ludziach, którzy są wam powierzeni. Dziś jesteśmy przesadnie nastawieni na projektowanie tego co ziemskie, a przecież to nie jest sens naszego życia – zaapelował bp Andrzej Czaja.

GOŚC OPOLSKI

opole@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole,
ul. Koraszewskiego 7-9
TELEFON/FAKS (77) 454 64 72

REDAGUJA:
Andrzej Kerner – dyrektor oddziału,
Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś,
ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

Między Słowami



Biblia

ks. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

Qumran

Słowa tego w Biblii nie znajdziemy, ale jest ono ważne dla poznania świętych tekstów. Qumran to osada w pobliżu Morza Martwego, na północno-zachodnim jego brzegu. W pobliżu odnaleziono liczne starożytne rękopisy. Stanowiły niegdyś dużą bibliotekę. Od roku 155 przed Chrystusem aż do 68 po Chrystusie zamieszkiwali tam Żydzi surowo przestrzegający przepisów prawa mojżeszowego i tradycji rytualnych. Kierowali się starożytnym kalendarzem słonecznym, nie uznawali świątyni z kamienia, podtrzymywali niektóre szczególne koncepcje teologiczne. Dostrzegamy wiele podobieństw między nimi a sektą eseneńczyków (znaną z opisów Flawiusza). Na ich archeologiczny ślad trafiono przypadkiem. Wywołało to wielkie zainteresowanie badaczy, historyków, teologów. Odkryto wspomnianą wielką bibliotekę ulokowaną w sąsiadujących z klasztorem grotach. Wśród tekstów są hebrajskie teksty Biblii i apokryfów, greckie przekłady, własne teksty qumrańczyków. Sporo z nich zachowało się w dobrym stanie. Rękopisy qumrańskie stanowią ważne źródło dla poznania tekstów Starego Testamentu, ale rzucają także wiele światła na treść Nowego. Ukazują też istnienie w tamtych czasach religijnego nurtu innego niż faryzeizm. ■

XV Dzień Judaizmu

Ciesz się życiem

– Nie zachęcamy do hedonizmu, ale skoro życie zostało nam dane od Boga, jesteśmy zobligowani, by czerpać z niego radość, która płynie przede wszystkim z naszego bycia z innymi – podkreśla rabin Ellis.

Nasze ciało nie należy do nas, dlatego odebranie sobie życia nie jest dozwolone. Nie możemy też np. robić sobie tatuaży czy uszkadzać ciała cięciami – wskazywał rabin Katowic Jehoszua Ellis, goszcząc na Wydziale Teologicznym UO i rozmawiając o jakości życia, docenianiu zarówno jego wymiaru duchowego, jak i fizycznego, o prioritycie ochrony godności ludzkiej, a także o obowiązkach męża wobec żony. – To spotkanie wpisuje się w nasze lokalne obchody Dnia Judaizmu, który przypada 17 stycznia – podkreślał ks. prof. Stanisław Rabej, przedstawiając zaproszonego gościa. 34-letni rabin Ellis pochodzi ze Stanów Zjednoczonych, jest emisariuszem organizacji Shavei Izrael, dążącej do zjednoczenia Żydów, którzy są odseparowani od większych społeczności, jest znawcą mistyki żydowskiej, zajmuje się nauką moralną.

– Jeśli pojawiają się problemy w małżeństwie, to jest to zawsze wina męża – zaznaczył rabin Ellis, przywołując żydowski zwyczaj spisywania Ketuby, czyli kontraktu przedmałżeńskiego, zapewniającego żonie życie na co najmniej takim samym poziomie, na jakim żyje mąż. – Mężczyzna musi zdobyć zawód, kupić dom i znaleźć żonę. Jeśli zawód nie pozwala mu na kupno domu, społeczność powinna mu dom kupić, tak by miał szansę na ożenek – opowiada rabin. – Przed zawarciem małżeństwa jesteśmy tylko w połowie ludźmi,



Spotkanie z rabinem krótkim występowaniem rozpoczęli studenci muzykologii

a po ożenku jesteśmy skończeni. Co można zrozumieć dwójako: jesteśmy spełnieni, dopełnieni albo bardziej żartobliwie – że nasza historia się kończy – żartował rabin, wywołując salwę śmiechu na sali. Ale nie tylko o małżeństwie była mowa.

Podczas rozmów o jakości życia, która w judaizmie jest bardzo ważna, nie mogło zabraknąć debaty o wartości cierpienia. – Na pytanie, dlaczego złe rzeczy dzieją się dobrym ludziom, nie znam odpowiedzi. Dyskusje się toczą, odpowiedzi padają różne. Na pewno nigdy sami nie powinniśmy sobie zadawać cierpienia, bo ciało jest własnością Boga. Natomiast gdy pojawia się choroba, musimy dokładnie zbadać, jaka jest jej przyczyna, czy nie jest ona konsekwencją naszego grzechu – mówił.

Rabin Jehoszua Ellis, a także naczelny rabin RP Michael Schudrich, który spotkał się również z władzami Kędzierzyna-Koźła, zostali zaproszeni do Opola przez dziekana Wydziału Fizjoterapii Politechniki Opolskiej. – Zdrowie człowieka to nie tylko nasza fizyczność, ale i cała sfera psychiczna. Fizjoterapia daje poznanie możliwości ciała, teologia – możliwości ducha – zauważa dziekan prof. Jan Szczegielniak, wyjaśniając cel spotkania studentów fizjoterapii z duchownymi. – Inny nie znaczy gorszy, ale żeby o tym wiedzieć, trzeba tego kogoś poznać i z nim rozmawiać – podkreśla. Obaj rabini, goszczący 10 lutego na Politechnice Opolskiej, otrzymali tytuły „Przyjaciół Wydziału Fizjoterapii”.

Anna Kwaśnicka

■ R E K L A M A ■

IX KONKURS FOTOGRAFICZNY
 Co nam w duszy gra?
 Plus radio 109.9 FM ONLINE
 szczegóły na [WWW.PLUS.OPOLE.PL](http://www.plus.opole.pl)

DZIEŃ ISLAMU.

Czasami nie potrafimy przestać płakać z powodu dobroci ich serc.

tekst

COSTANZA UGOLINI

opole@gosc.pl

Costanza Ugolini wraz z rodzicami Gabrielą i Roberto od 12 lat żyje w południowo-wschodniej Turcji – troje włoskich katolików wśród kilku milionów muzułmanów, głównie kurdyjskiego pochodzenia. Costanza pracuje w organizacji pomagającej uchodźcom z Afganistanu, wszyscy troje pomagają również biednym Kurdom. Rok temu Ugolini stali się pośrednikami między czytelnikami „Gościa Opolskiego” a kurdyjską rodziną Çetina, którego córeczka Mizgin jako niemowlę straciła dłoń. Hojność naszych czytelników sprawiła, że na koncie udostępnionym przez opolską Caritas zgromadzona jest kwota 9081,55 zł. Dziewczynka niestety nadal czeka na przeszczep dłoni, a los nie oszczędza Kurdów i tej ziemi. Wzmogły się walki między partyzantką kurdyjską a armią turecką. 23 października w Van, gdzie mieszkają nasi włoscy przyjaciele, było trzęsienie ziemi. Przez następne dwa miesiące trwały wstrząsy wtórne. Zginęło tysiąc osób, setki tysięcy nie mają dachu nad głową. Publikujemy fragmenty listów Costanzy. **red**

**23 października (19.58)
– 7 godzin
po trzęsieniu ziemi**

Dzięki Bogu żyjemy, ale było to coś strasznego. Myśleliśmy, że już ginimy, bo nasze mieszkanie na piątym piętrze dosłownie tańczyło, wszystko przewracało się na ziemię i na nas. Udało nam się uciec, wzięliśmy tylko telefony komórkowe, bo w takich chwilach naprawdę nie wiadomo, co robić. W tej chwili jesteśmy parę kilometrów od Van, będziemy spać w samochodzie, ale wielu ludzi zginęło, reszta śpi na dworze, a jest już



Van po trzęsieniu ziemi

ARCHIWUM VAN

Listy z umiera

bardzo zimno. Proszę, módlcie się za wszystkich ludzi z Van, którzy cierpią coraz bardziej. Çetin i jego dzieci są bezpieczne, ale będą spać w namiocie.

A ziemia nadal się trzęsie.

30 października

Jesteśmy bezpieczni. Pokój wraca do naszego życia i naszych serc. W tej chwili jesteśmy w Stambule, za dwa dni wracamy do Van. Przyjechaliśmy do stolicy, żeby zorganizować trochę pomocy dla naszych ludzi w Van. Sytuacja jest bardzo ciężka, zwłaszcza z powodu zimna. Zaczął już padać śnieg, a w dodatku nowe, mniejsze trzęsienia wciąż trwożą ludzi. Przyjechaliśmy do Stambułu tylko w tym, co mieliśmy na sobie w momencie trzęsienia. Myślę, że doświadczamy czegoś ważnego. Zawsze to my byliśmy tymi, którzy dają coś biednym ludziom: ubrania, jedzenie, przyjaźń etc. A teraz jest na odwrót: ludzie nam dają ubrania, przyjaźń, dom, miłość. Łatwiej jest dawać, niż przyjmować. Ale to również jest ważne: być w sytuacji ludzi, którzy nie mają

do ofiarowania nic, z wyjątkiem serca, nadziei i wiary.

Kiedy wrócimy do Van, nie wiemy, gdzie będziemy mieszkać, ponieważ nie możemy wrócić do naszego mieszkania – wstęp tam jest zabroniony. Ale nie martwimy się, bo mamy wiele mieszkań w sercach naszych ubogich przyjaciół. Nawet jeśli są w takiej samej sytuacji jak my, to zapraszają nas do siebie, żebyśmy mieszkali z nimi w tych częściach domów, które się nie zawaliły. Uchodźcy afgańscy i inni przyjaciele z Van dzwonią codziennie, dopytują się, czy mamy się dobrze, czy czegoś potrzebujemy. Czasami nie potrafimy przestać płakać z powodu dobroci ich serc. Potrafisz to sobie wyobrazić? W każdej tragedii, w każdej trudnej sytuacji zawsze jest jakieś Piękno, zawsze. A jeśli potrafimy uczyć się z tego, co nas spotyka, by otwierać serce na to Piękno – będziemy żyć w pokoju. To trzęsienie ziemi pomaga nam iść drogą ubóstwa, o którym Jezus mówi w Ewangelii. Jestem wdzięczna, że On daje nam okazję, by rosnąć w Jego miłości i iść drogą

oddawania życia ludziom ubogim, nieszczęśliwym – ukochanym przez Niego. Proszę, nie przestawajcie modlić się za ludzi w Van. A także o nawrócenie naszych serc na drogę prostego, ewangelicznego życia.

11 listopada (SMS, dwie godziny po drugim wielkim wstrząsie)

Znowu cudem żyjemy. Staliśmy 50 metrów od hotelu, który zawalił się na naszych oczach. Ale uciekliśmy. 25 budynków w gruzach. Z nami wszystko OK. Dziękujemy za modlitwę.

27 listopada

Jesteśmy znow w Stambule, po kilku dniach, które spędziliśmy jak wędrowni nomadzi. Troszczyliśmy się o rodziny naszych afgańskich uchodźców, które policja po trzęsieniu wysiedliła z Van. Większość z nich żyje teraz w okolicach Tarsu. Mieliśmy więc możliwość odwiedzić ich i pomóc w początkach nowego życia, tak daleko od Van. To dla nich naprawdę trudne: muszą



ANDRZEJ KERNER

Costanza Ugolini podczas posiłku przy granicy turecko-irańskiej, maj 2010 r.

jącego miasta

znowu znaleźć jakiś dom, pracę w miejscach, gdzie nie znają nikogo, gdzie wszystko jest dla nich obce. Próbujemy im pomóc w miarę naszych możliwości.

Sytuacja w Van nadal jest naprawdę bardzo zła. Jest bardzo zimno, nieliczni ludzie, którzy tam pozostali, żyją w namiotach i upadają na zdrowiu. Nie jest łatwo także o jedzenie, bo większość

sklepów jest zamknięta. Wstrząsy i trzęsienia, większe i mniejsze, powtarzają się dzień w dzień. Codziennie jakieś budynki się zawalają. Kilkoro dzieci zmarło z powodu zimna, troje spłonęło od piecyków opalanych węglem.

Jest mi tak smutno z tego powodu. Nie martwię się o nas, o nasze mieszkanie czy życie albo o naszą

przyszłość – nawet jeśli naprawdę nie wiemy, co będziemy robić w najbliższych miesiącach. Myślę, że to jest bardzo ważny moment dla nas, trudny, ale także piękny, ponieważ Bóg mówi do nas przez to, co nas spotyka. Być „bezdomnym” (w znaczeniu duchowym, fizycznym etc.) to znaczy stawać się prawdziwym dzieckiem idącym śladami Ojca. Teraz, kiedy sami nie wiemy, co robić, co myśleć, co planować... ufamy Jemu i chcemy pozwolić Mu, by robił, mówił i posłał nas tam, dokąd On chce. Chcę wypełnić Jego wolę, nie moją. Proszę o modlitwę, żebyśmy stali się prawdziwie pokorni i mali, podobni do naszych biednych ludzi w Van, ponieważ oni są ukochanymi dziećmi Ojca.

Nie martwię się o nas, ale martwię się o Çetina i jego rodzinę – mimo tego, że codziennie jesteśmy w kontakcie i wspomagamy ich finansowo. On jest tak dobrym człowiekiem: za każdym razem, kiedy dostaje od nas pieniądze, idzie kupować mąkę, olej, cukier i rozdaje innym rodzinom, żeby kobiety mogły upiec chleb. Kupu-

je także buty i ubrania biednym ludziom.

16 grudnia

Sytuacja w Van wciąż bardzo ciężka. Większość ludzi opuściła miasto, szukając spokoju i ciepła w innych miastach Turcji. Ci, którzy zostali, żyją w namiotach, bo ziemia ciągle się trzęsie i strach nie ustępuje.

Çetin i rodzina teraz mają się dobrze. Chcieli tu zostać, ale dzieci zaczęły chorować z powodu zimna, więc zdecydowali się wyjechać do Antalyi, gdzie żyją bracia Çetina. W Van codziennie byliśmy z nimi w ich namiocie. Naprawdę ciężko żyć w takich warunkach. Więc byliśmy szczęśliwi, kiedy powiedział nam, że wyjeżdża na jakiś czas.

Ludzie, którzy opuścili Van, wrócą na wiosnę, kiedy się ociepli – żeby od nowa zacząć życie i może odbudować domy. Tak mi przykro, kiedy widzę nasze kochane miasto umierające tak szybko: żadnych świateł, żadnych odgłosów ulicy, żadnych hałasów, żadnych spacerujących ludzi, dzieci bawiących się na ulicach i placach. Ciągi ulic z pozwalanymi budynkami przypominają buzie dzieci, które tracą zęby: jeden – jest, drugiego – nie ma. Ale jesteśmy pewni, że nawet w tym zimowym czasie życie i radość są ukryte, a wiosną znów się ukażą. Ufamy Bogu i wierze naszych ludzi w życie i przyszłość dzieci. Dali nam tyle lekcji życia w tym czasie.

Teraz jesteśmy we Florencji, by spędzić święta z moją babcią. Wszystko wydaje się tak dziwne: światła, sklepy pełne towarów, ludzie śpieszący za prezentami, bogactwo... nawet jeśli każdy mówi, że jest kryzys!

Pewnego dnia w Van odczułam coś ważnego: wielkie cierpienie z powodu trzęsienia ziemi sprawiło, że wszyscy po raz pierwszy stanowiliśmy JEDNO. Nie było żadnych różnic między biednymi i bogatymi, Turkami i Kurdami, policją i więźniami. Wszyscy stali się podobni przez cierpienie. Strach bogacza, Turka czy policjanta był taki sam jak strach biedaka, Kurda czy więźnia. Takie samo było ich wycieńczenie i troska o dzieci. Zobaczyłam w tym ziarna przyszłości, zaczątki rajy, królestwa Bożego – kiedy będziemy stanowili JEDNO nie z powodu cierpienia, ale z radości odkrycia, że wszyscy jesteśmy synami Boga! I to będzie piękne!



ARCHIWUM VAN

Obóz dla ofiar kataklizmu

List biskupa opolskiego na Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

Podziały są grzechem

Fragmenty listu pasterskiego
bp. Andrzeja Czaj

Wezwanie do przemiany – Asyż 2011

Wezwaniem do wewnętrznej przemiany człowieka, przemiany relacji między ludźmi, między religiami i wyznaniami z pewnością było ubiegłoroczne spotkanie, na które Ojciec Święty Benedykt XVI przedstawił światowym religii i Kościołom zaprosił do Asyżu. (...) W Tygodniu Modlitw o Jedność warto o nim wspomnieć, gdyż ono nam przypomina, że jedność Chrystusowego Kościoła ma być znakiem jedności całego rodzaju ludzkiego, pojednania wszystkich ludzi z Bogiem.

Benedykt XVI w Asyżu podkreślał: „Bóg, w którego my, chrześcijanie, wierzymy, jest Stwórcą i Ojcem wszystkich ludzi, z czego wynika, że wszystkie osoby są dla siebie braćmi i siostrami, stanowią jedną rodzinę”. Zakończył zaś słowami: „W imię Boga każda religia niech przynosi na ziemię sprawiedliwość i pokój, przebaczenie i życie, miłość!”.

Modlitwa w tej intencji jest szczególnie potrzebna, gdyż chrześcijanie w wielu krajach, gdzie bezkarnie działają fanatycy muzułmańscy czy hinduistyczni, są prześladowani, wypędzani ze swoich domów i rodzinnych stron, pozbawiani życia w zamachach terrorystycznych. Chrześcijanie są też prześladowani w kra-

jach rządzonych ideologią marksistowsko-ateistyczną, jak i wszędzie tam, gdzie liberalne media za parawanem hasła wolności czy tolerancji ukrywają nietolerancję i brak szacunku, a często wprost nienawiść dla wartości religijnych.

Małżeństwa konfesyjnie zróżnicowane – nowe uzgodnienie

(...) Komisja ds. Dialogu Konferencji Episkopatu Polski i Polskiej Rady Ekumenicznej uzgodniła dokument na temat małżeństw osób o różnej przynależności wyznaniowej (...) Jasno ustalono zasady, którymi winni się kierować zawierający małżeństwo mieszane. Przyjęto m.in. zasadę równej godności sumień – żadna ze stron nie powinna ograniczać sumienia współmałżonka; oboje rodzice odpowiedzialni są za chrześcijańskie wychowanie dzieci – przy czym Kościoły nie widzą możliwości ponadkonfesyjnego wychowania dzieci, co oznacza, że ochrzcić i religijnie wychować dziecko można tylko albo w wyznaniu ojca, albo w wyznaniu matki, nie istnieje „wyznanie pośrednie”.

Przestrzega się zawierających małżeństwa zróżnicowane wyznaniowo przed trudnościami. Wprawdzie te małżeństwa mogą małżonków wzajemnie duchowo ubogacać, jednak dane statystyczne odnoszące się do religijnego wychowania ich dzieci napawają troską.

W państwach zachodnich, gdzie małżeństwa mieszane częściej mają miejsce niż w Polsce, dzieci wychowywane w tychże małżeństwach w ponad 80 proc. pozostają religijnie obojętne – nie praktykują ani w wyznaniu ojca, ani matki.(...)

Polska ekumenia

W zleceniu chrześcijanom w Polsce opracowania tekstów na Tydzień Modlitw o Jedność można widzieć wyraz docenienia rozwoju ekumenizmu w naszym kraju. Tradycje tolerancji, religijnego i wyznaniowego otwarcia mają u nas długą historię. (...) Również w czasach współczesnych nie doświadczamy u nas poważniejszych trudności w stosunkach między Kościołami chrześcijańskimi. Jeśli występują problemy dotyczące jedności, a występują, to dotyczą one więcej wewnętrznych relacji w Kościele – często także podziałów i niezgody na poziomie naszych parafii i rodzin. Tu też potrzeba modlitwy. Wszelkie podziały w Kościele powszechnym, lokalnym i domowym są, według Biblii, równoznaczne z grzechem. Prośmy więc w modlitwach o dar nieustannej przemiany, by nasze życie, pojednane z Bogiem i bliźnimi, było wyrazem zwycięstwa Chrystusa. (...)

+ Andrzej Czaj

BISKUP OPOLSKI

Ikony w Raciborskim Centrum Kultury

Między Wschodem a Zachodem

**Ich autorami są studenci
Instytutu Sztuki raciborskiej
PWSZ pod kierunkiem
dr. Kazimierza Frączka.**

Ikona stała się obecnie bardzo popularna, ale do zrozumienia jej funkcji w duchowości chrześcijańskiego Wschodu dużo nam brakuje. Często, nawet w kościołach, jest ona jedynie elementem dekoracyjnym. To zupełnie nieporozumienie – mówi Kazimierz Frączek. Przez dwa semestry studenci IS PWSZ zapoznają się z techniką pisania (malowania) ikon. – Nie sposób być obojętnym

w toku tego procesu. Co zresztą stwarza pewne problemy, bo np. ikony nie powinien pisać człowiek niewierzący – mówi dr Frączek. Artysta przyznaje, że niektórzy studenci przechodzą w procesie malowania duchową przemianę, wręcz nawracają się. Inni śnią o tym, co powinni namalować. Wernisażowi wystawy towarzyszyły interesujące prelekcje. Na temat Andrieja Rublowa, sławnego ikonopisarza rosyjskiego, w filmie Andrzeja Tarkowskiego mówił dr Zbigniew Wiecek, filozof z PWSZ. Porównanie ukrzyżowania Chrystusa przedstawionego na obrazie Matthiasa Grünewalda z ołtarza w Isenheim oraz na ikonie Dionisija przeprowadził Kazimierz Frączek.



Oglądanie ikony Zwiastowania Pańskiego autorstwa K. Frączka

ANDRZEJ KERNER

Sztuka Opola

Gotyck na wyobraźnię

Niewiele zachowało się średniowiecznego malarstwa w mieście.



Nie ma ołtarzy gotyckich, żaden średniowieczny witraż się nie zachował, nie przetrwało też w całości żadne malowidło ściennie. Mówił o tym dr Jacek Witkowski, docent w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, który na zaproszenie dyrektora Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu realizuje cykl spotkań „Sztuka Opola”. Jego wykład na temat malarstwa gotyckiego w Opolu dotyczył nie tylko zachowanych do dzisiaj zabytków, ale pomógł słuchaczom wyobrazić sobie ich wygląd pierwotny, dzięki przeprowadzonym porównaniom z innymi dziełami tego okresu czy z obrazami tego samego autora.

Najnowsze odkrycie

Dużym zaskoczeniem okazała się przeprowadzona przez wykładowcę wizualizacja malowidła w kościele franciszkańskim w Opolu. Na podstawie jego fragmentów na ścianie nawy północnej (nad kaplicą Adoracji Najświętszego Sakramentu), odkrytych podczas ostatniej konserwacji prowadzonej w latach 2007–2008, Jacek Witkowski pomógł zobaczyć sześciometrowej wysokości fresk z przedstawieniem Madonny z Dzieciątkiem. Autorem tego dzieła jest najwybitniejszy reprezentant stylu pięknego w malarstwie śląskim, malarz nazywany Mistrzem Brzeskich Pokłonów Trzech Króli, który tworzył w Brzegu za panowania księcia Lu-

dwika II. Opolskie dzieło pochodzi z pierwszej połowy XV wieku.

Lepiej zachowany jest, znajdujący się w kościele franciszkańskim, uznawany za najstarszy zabytek gotycki w Opolu, fresk przedstawiający scenę Ukrzyżowania. Znajduje się on w krypcie pod prezbiterium, na ścianie czołowej komory grobowej. Zdaniem wrocławskiego naukowca, wykonano go około 1348 roku, kiedy zmarła i pochowana została w tym miejscu księżna Elżbieta Świdnicka, żona Bolka II Opolskiego. Charakterystyczną dla gotyku dekorację, ozdabiającą służki (gotyckie smukłe kolumnienki wtopione w mur podtrzymujący sklepienie) w prezbiterium, odkryto także w kościele franciszkańskim. Warto również obejrzyć dekoracje malarskie na sklepieniach dawnych kaplic, a obecnie krucht po stronie północnej kościoła i konieczne fragmenty malowideł opowiadających o życiu św. Anny i św. Joachima, charakterystyczne dla XIV-wiecznego malarstwa włoskiego – przeniesione z kaplicy św. Anny. Trzeba stwierdzić, że mimo wielu zaniedbań konserwatorskich, malowideł gotyckich w kościele i w zabudowie klasztornej franciszkanów przetrwało najwięcej. I są to pozostałości prac świetnych malarzy pochodzących ze środowisk artystycznych Śląska, Czech, samej Pragi, Krakowa i Burgundii.

Matka Boska gotycka

Jedyną pozostałością gotyckiej dekoracji malarskiej w opolskiej katedrze jest mały fragment wizerunku św. Michała Archanioła, z datą powstania dzieła – 1480 rok. Za to katedra posiada dwa cenne dzieła późnogotyckiego malarstwa tablicowego. Jest to cudowny obraz Matki Boskiej Opolskiej (pierwotnie Piekarskiej) – powstały około 1480–1500 roku, będący kopią Hodegetrii wywodzącej się z ikon bizantyjsko-włoskich, bardzo rozpowszechnionych w XV-wiecznej Małopolsce. I drugie dzieło – tryptyk z 1519 roku, pochodzący z Kostowa koło Byczyny. Znajduje się w kaplicy Piastowskiej, a przedstawia – na skrzydłach – wizerunki św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty



„Ukrzyżowanie” z pierwszej połowy XIV wieku
PO LEWEJ: Typowa dla gotyku dekoracja malarska na sklepieniu kruchty franciszkańskiego kościoła
PONIŻEJ: Św. Jan Chrzciciel i św. Jan Ewangelista namalowani zostali w 1519 roku. Katedra, kaplica Piastowska

oraz na odwrócie św. Piotra i św. Pawła. – Żeby lepiej poznać malarstwo gotyckie, trzeba zwiedzić kościoły w okolicach Brzegu, w Pogorzeli, Krzyżowicach, Strzelnikach – zachęcał historyk sztuki. – Opole

niestety nie jest tak zasobne jak Toruń – podsumowała dyrektor MŚO Urszula Zajączkowska – tam gotyk jest na wyciągnięcie ręki, u nas – na wyobraźnię.

Teresa Sienkiewicz-Miś





opowieści

S. DOLORES DOROTA ZOK SSPS

dorkazok@gmail.com

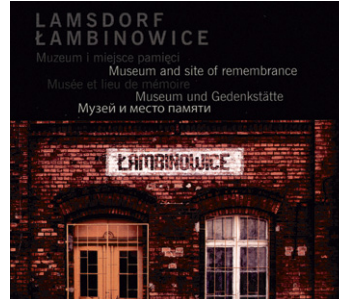
Religia miłości

Hinduscy przyjaciele zaprosili nas na kolację. To małżeństwo z dwojgiem dzieci, mają swój sklep w naszych okolicach, a pochodzą z Indii. Kiedy usiadłam w pokoju, zauważyłam mały stolik z wieloma figurkami: Matki Bożej z Fatimy, św. Franciszka z Asyżu, a obok posążki bogów hinduskich: Buddy, Kriszny, Ramy, Śiwy. Była tam też zapalona świeczka i obrazek Gandhiego. Jako tradycyjnie wychowana katoliczka jakoś źle się poczułam, widząc Matkę z Fatimy pomiędzy tymi bogami. Ale nie wypadało nic powiedzieć, ponieważ gospodarze byli tak dla nas gościnni i hojni, że nie wspominając nawet nic o Bogu, czuło się, że ON jest obecny... Pani domu, nasza dobra przyjaciółka, zauważyła moje zdziwienie. Usiadła obok i poczęstowała mnie dobrym jedzeniem. Nie było nic z mięsnych potraw, bo Hindusi chcą żyć czystością ducha i ciała. Mają ciekawą filozofię. Wierzą, że mięso dodaje duszy ducha przemocy, nienawiści, zabijania. Dlatego mięsa i alkoholu nie ma w ich domu. Gospodarze zaproponowali nam modlitwę przed jedzeniem. My się modliłyśmy, a oni wraz z dziećmi, trzymając się za ręce, z zamkniętymi oczyma łączyli się duchowo ze swymi bogami, którzy obdarzają ich codziennie bogosławieństwem. Potem pani domu powiedziała: „Dla nas Bóg ma jedno imię: MIŁOŚĆ... Mamy szacunek dla Jezusa, Buddy, Kriszny, dla ludzi, którzy kochali biednych i im pomagali, jak Franciszek, i dla Matki Jezusa. Dlatego każdego wieczoru siadamy tutaj i oddajemy im pokłon, bo ONI zmienili świat i nasze serca. To dzięki nim wy, siostry, jesteście zakonnicami, a my uczciwymi handlowcami, wiernymi małżonkami i opiekunami afrykańskich sierot...”. Przypomniało mi się zdanie sufickiego mistyka: „Podążam za religią miłości, dokądkolwiek ciągnie jej karawana, ponieważ MIŁOŚĆ jest mi religią i wiarą...”. Wierzę w kościół MIŁOŚCI, który nie ma ambicji, ponieważ chce tylko służyć, oddaje pokłon wszystkim, którzy pokazywali drogę miłości i za to oddali krew... U kresu życia nie będziemy dzierżyć w rękach swoich osiągnięć ani dzieł. Będziemy musieli zadać sobie pytanie, ile kochał się. Jedyny sens wiary i religii – w kościele MIŁOŚCI...

Warto obejrzeć

Historia widziana na nowo

Film pt. „**Lamsdorf/Łambinowice. Muzeum i miejsce pamięci**” w reżyserii Alicji Schatton jest ambitną odpowiedzią na nowe tendencje w sztuce filmowej i muzealnictwie.



Obraz przedstawia w ciekawej formie historię Miejsca Pamięci Narodowej w Łambinowicach, poczynając od lat 60. XIX w., aż do połowy lat 40. XX w., oraz działalność Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu. Źródłem wiedzy o nich są, poza rzetelnym komentarzem lektora, wspomnienia i relacje świadków, a także archiwalne zdjęcia, przy prezentacji których zastosowano trójwymiarową wizualizację. Kilka fabularyzowanych scen sprawia, że materiał nie jest typowym reportażem telewizyjnym, lecz w sposób atrakcyjny

przybliży odbiorcy historię. Zaletą są dobre zdjęcia i muzyka. Wszystko to sprawia, że odbiorca nie pozostaje obojętny na oglądane treści, bo dostaje szansę zrozumienia ponadczasowych wartości, tak dobrze widocznych w tym miejscu, a są to prawa człowieka, pokój, odpowiedzialność za teraźniejszość i przyszłość. Najważniej-

szym walorem edukacyjnym filmu jest jednak pomysł, aby pokazać historię oczami wrażliwych młodych osób, zwiedzających muzeum w ramach lekcji muzealnej. Widzowie wraz z nimi oglądają ekspozycję, cmentarze wojenne i tereny poobozowe, poznają świadków przeszłości lub ich potomków, a także próbują zrozumieć dzieje Lamsdorf/Łambinowice oraz misję muzeum.

Film (20 min) przygotowano w wersjach: polskiej, angielskiej, francuskiej, niemieckiej i rosyjskiej. Jego produkcję dofinansowały: Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gmina Łambinowice, Energopol Trade Opole, PPH Optima Elektro, Zakład Usług Elektroenergetycznych „Elektromont”, Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Rem-Bud.

Renata Kobylarz-Buła

zaproszenia

Kołodowanie w Borkach Wielkich

22 stycznia, godz. 15 – nabożeństwo dla młodzieży. W programie: kołodowanie z zespołem młodzieżowym, słowo Boże ks. bp. Pawła Stobrawy.

29 stycznia, godz. 15 – kołodowanie w języku niemieckim.

Msza św. z modlitwą o uzdrowienie

W środę **25 stycznia** wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym zapraszają do kościoła Świętych Piotra i Pawła w Opolu na Mszę świętą z modlitwą o uzdrowienie. Spotkanie rozpocznie się o godz. 18.00 śpiewem

uwielbienia, głoszeniem słowa Bożego i świadectwem. O godz. 18.30 Eucharystia w intencji uzdrowienia. Po Mszy adoracja Najświętszego Sakramentu. Zakończenie około 21.00.

Podwórkowe Kółka Różańcowe

W niedzielę **22 stycznia o godz. 12.30** Mszę św. w stodole „Barki” (folwark Kaczorownia k. Strzelec Opolskich) odprawi bp Antoni Długosz. Spotkają się tam Podwórkowe Kółka Różańcowe Dzieci. O godz. 12 Madzia Buczek poprowadzi modlitwę różańcową, a po Mszy św. z koncertem wystąpi bp A. Długosz. ■



Kołodowanie w stodole „Barki”